Zaległości alimentacyjne wynoszą już rekordowe 13 mld zł

Ostatnia zmiana: 2021-07-07 13:19:55

Wakacje to wyczekiwany czas wśród dzieci. Jednak, ze względów finansowych, nie wszystkie będą mogły wyjechać na wymarzoną wycieczkę czy obóz. Jedną z przyczyn jest fakt, że wiele z nich nie otrzymuje należnych im alimentów. W Polsce z ich płaceniem zalega 300 tys. rodziców, którzy na koniec maja 2021 r. mieli do oddania z tego tytułu aż 13 mld zł.

W ciągu roku dług ten powiększył się o ponad pół miliarda zł, mimo że w tym czasie liczba dłużników alimentacyjnych spadła o blisko 3 tys., podaje Krajowy Rejestr Długów Biuro Informacji Gospodarczej. Większość alimenciarzy zalega z płatnościami nie tylko na dzieci. 60 proc. z nich to dłużnicy-recydywiści, którzy nie płacą także innych zobowiązań.

Dla wielu dzieci świadczenia z tytułu alimentów są bardzo ważnym wsparciem finansowym. Bez nich ciężko zaspokoić wszystkie potrzeby. Jedną z nich jest organizacja wakacyjnego wypoczynku. Choć w tym roku rodziny z dziećmi mogą skorzystać z Bonu Turystycznego, to kwota 500 zł z tego świadczenia nie wystarczy, aby sfinansować pobyt dziecka z rówieśnikami na koloniach czy obozie. Bez wsparcia drugiego rodzica nie zawsze uda się zebrać potrzebne dodatkowe środki. W takich momentach długi z alimentów są dla dzieci najdotkliwsze, zwraca uwagę Krajowy Rejestr Długów.

Większy dług, ale mniej dłużników

Krajowy Rejestr Długów jako biuro informacji gospodarczej od lat gromadzi dane o długach, w tym alimentacyjnych. Wraz z końcem maja br. kwota zgłoszona w tej kategorii przekroczyła 13 mld zł. To o ponad pół miliarda zł więcej niż rok wcześniej.

Średni dług jednego alimenciarza to ok. 43,7 tys. zł, ale to statystyczny dłużnik z Lubelszczyzny musi uregulować zobowiązanie powyżej tej średniej krajowej, bo prawie 48 tys. zł. Najwięcej dłużników alimentacyjnych mieszka w województwie śląskim (38,8 tys.).

Najgorzej jest z płatnościami na Mazowszu, gdzie kwota zaległych alimentów sięga 1,7 mld zł. Niewiele mniej do oddania mają dłużnicy z województwa śląskiego 1,6 mld zł. Odpowiednio ponad 1,2 mld zł i 1 mld zł długu mają do spłacenia mieszkańcy Dolnego Śląska i regionu kujawsko-pomorskiego. Blisko przekroczenia miliardowego progu są też dłużnicy z Wielkopolski (952 mln zł).

Najmniejsze zaległości alimentacyjne mają natomiast mieszkańcy województw opolskiego (329 mln zł), lubuskiego (345 mln zł) oraz podlaskiego (362 mln zł).
Dłużnicy alimentacyjni notowani w KRD najczęściej mieszkają w mieście (77 proc.)., a 96 proc. z nich stanowią mężczyźni.

Od pewnego czasu lista dłużników alimentacyjnych się skraca. To dobry symptom, ale to wciąż za mało, aby poprawić sytuację najmłodszych. Tempo wykreślania alimenciarzy z KRD wynosi jedynie około 1 procent na rok. Nadal jednak nie udaje się przy tym zmniejszyć kwoty ich zaległości. Jednym z powodów tak dużego problemu ze ściągalnością świadczeń może być to, że ciągle jeszcze niepłacenie alimentów jest pobłażliwie

traktowane lub społecznie akceptowane. Najczęściej taką postawę obserwujemy na północy i zachodzie Polski. Widać to też w średnich i dużych miastach, czyli tam, gdzie więzi sąsiedzkie są nieco słabsze. W mniejszych miejscowościach i na wsi ludzie lepiej się znają i bardziej przejmują się opinią innych. Dlatego na tych obszarach zadłużenie alimentacyjne występuje w mniejszej skali komentuje Adam Łącki, prezes Zarządu Krajowego Rejestru Długów.

Największą grupę (prawie 68 proc.) niepłacących znaleźć można wśród osób w wieku 36-45 lat (102,6 tys.) oraz 46-55 lat (prawie 100 tys.). Ta druga grupa ma jednak wyższe średnie zadłużenie z tytułu nieopłaconych alimentów przypadające na jednego dłużnika 50,6 tys. zł na osobę. Z kolei dłużnicy alimentacyjni w wieku 36-55 lat mają najwyższe łączne zadłużenie, wynoszące 3/4 zgłoszonych zaległości. Wśród osób poniżej 25 roku życia 1,6 tys. nie dopełniło swojego obowiązku wobec dzieci, a ich zadłużenie z tytułu alimentów sięga 17,6 mln zł.

Młodsi rodzice coraz częściej nie płacą

W lutym br. liczba dłużników alimentacyjnych spadła poniżej 300 tys., a obecnie wynosi już 299 303. Za zjawisko ubywania dłużników odpowiadają jednak głównie 3 najstarsze grupy wiekowe dłużników od 46 lat w górę. Drastycznie przyrasta natomiast liczba młodych alimenciarzy, poniżej 25 roku życia. W ciągu roku przybyło ich o 40 proc. Szybko rosną też ich zaległości. W skali roku kwota ich długu notowanego w KRD wzrosła o 66 proc. I choć młodzi stanowią najmniejszą grupę wśród alimenciarzy, bo tylko 0,5 proc., to ich udział w łącznych zaległościach jest już znacznie wyższy i sięga 14 proc. całego zadłużenia alimentacyjnego.

Odmrożenie gospodarki i obserwowany w ostatnim czasie wzrost zapotrzebowania na pracowników mogą przynieść poprawę sytuacji finansowej dłużników. Pytanie tylko, czy dłużnicy będą podejmować pracę legalnie, czy raczej będą szukać zatrudnienia na czarno .

Przedsiębiorcy zatrudniający alimenciarzy powinni pamiętać, że pomaganie im w ukrywaniu dochodów jest karane grzywną. Taka przysługa może kosztować pracodawcę od 1,5 do nawet 45 tysięcy złotych ostrzega Adam Łącki.

Nie tylko dzieci czekają na pieniądze

Spośród dłużników alimentacyjnych notowanych w Krajowym Rejestrze Długów ponad połowa (180 647) ma też inne długi. Ich łączna kwota opiewa na prawie 2,3 mld zł.
Jak wskazuje Jakub Kostecki, prezes firmy windykacyjnej Kaczmarski Inkasso, gros tego zadłużenia, czyli blisko 2 mld zł, przypada na wtórnych wierzycieli, czyli fundusze sekurytyzacyjne i firmy windykacyjne, które odkupiły je od pierwotnych wierzycieli. Najczęściej są to niespłacane kredyty, pożyczki czy raty leasingowe. Milionowe zaległości alimenciarze mają także za telefony, Internet czy telewizję 81,6 mln złotych, w bankach, firmach pożyczkowych i leasingowych 67,6 mln zł oraz za jazdę na gapę komunikacją miejską i międzymiastową 65,5 mln zł.

Wtórni wierzyciele kupują długi wtedy, gdy pierwotny wierzyciel, mimo wielu prób, nie był w stanie odzyskać należności od dłużnika. Fakt, że blisko 88 proc. zadłużenia alimenciarzy przypada właśnie na wtórnych wierzycieli, pokazuje, że są to ludzie, którzy co do zasady nie mają zwyczaju regulować swoich zobowiązań i to nie tylko wobec swoich dzieci dodaje Jakub Kostecki, prezes Kaczmarski Inkasso.